

FAZI N.A.S, Duma i Furia

2019

witamy w domu bez okien

każdy dzień nas stawia przed sytuacją trudną
życie jest kochanką
lub fałszywą kur*ą
za ostatni gros
zna ostatnia chwila
ten parszywy świat
zbudowany jest z pomyłek
i błędów powtarzanych wiele razy
jak woda na kota działają te zakazy
i zupełnie bez obrazu
działa to na odwrót
z dalekiej podróży zawsze bywa a ciężki powrót
do domu, na planetę
w tej galaktyce
przelatuje miłość, to się kur* chwycę
polecę hen daleko, nad tą górą i tą rzeką
taka była droga, że wylało się to mleko

nie ma co płakać
czy kur** narzekać
jeżeli ci pisane
na pewno tam czeka
lecz nie znajdziesz
bo szczęści trzeba pomóc
jeżeli nie chcesz wracać do pustego domu

szczęście gdzieś się chowa znów przede mną
furia - czasem jest mi wszystko jedno

już tyle napisałem, a ciągle jest mi mało
jak okręt po kolizji z lodową skałą
tonę wciąż na moment by docenić tlen
też nam z pokolenia hardcore-owy gen
samotnie się naradzam, samotnie poluje
mam lekko wyjebane, już nie obiecuje
niczego co się kłóci z moją religią
staram się próbuję, lecz czasem przypał
wieziony w cień nie wierze w przypadki
za rat siostry Heli spod 2-ki sąsiadki
pierz* o Szopenie
generacja zjeby, wolontariusze umysłowej biedy
czy jest hajs czy widmo stryczka jakoś daje rade
może i nie świecę najlepszym przykładem
zawsze jakiś pokurcz pluje się, osądza
a ja nie osądzam, tylko palę węża